

Ks. Joachim KONDZIELA

## POWITANIE ZBIGNIEWA BRZEZIŃSKIEGO NA KATOLICKIM UNIWERSYTECIE LUBELSKIM

Wielce Szanowny Panie Profesorze.

Owacyjne oklaski w wypełnionej po brzegi auli imienia Prymasa Wyszyńskiego powitały Pana na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim jako kogoś dobrze znanego, bliskiego i z dawna oczekiwanego. I nie będzie w tym ani krzty przesady, jeśli powiem, że w murach tej Uczelni, pośród jej społeczności akademickiej może się Pan poczuć jak u siebie. Jest zaś kilka ku temu powodów.

Zacznę od tego, że jest Pan nam bliski poprzez swoje liczne publikacje. Pańskie książki i artykuły naukowe są pilnie studiowane, Pana zaś wypowiedzi prasowe, radiowe i telewizyjne pochłaniane są i powtarzane w dyskusjach naukowych i towarzyskich. Na seminarium stosunków międzynarodowych na Wydziale Nauk Społecznych KUL przygotowywana jest rozprawa doktorska na temat „Zbigniewa Brzezińskiego koncepcje Europy”. Dodać tu trzeba kontakty Pana Profesora z pracownikami naukowymi naszego Uniwersytetu. Osobiście często wracam myślą do mojego rocznego pobytu na Uniwersytecie Columbia w Nowym Jorku w roku akademickim 1974/75, w kierowanym przez Pana Instytucie Badań nad Komunizmem (notabene zmiana nazwy tego instytutu zimą 1974 r. na Instytut Zmiany Międzynarodowej poważnie ułatwiła mi powrót do kraju).

Jednakże ów klimat bliskości, jaki się wytworzył natychmiast po przekroczeniu przez Pana progów naszej Uczelni, jest do zawdzięczenia przede wszystkim temu, że uchodzi Pan wśród nas za przyjaciela papieża Jana Pawła II, który przez ponad dwadzieścia lat był naszym profesorem. Przypominam sobie, z jaką dumą i emocjonalnym zaangażowaniem pokazywał mi Pan w 1975 r. artykuł w „New York Times”, który już wtedy pośród papabiles na poczesnym miejscu wymieniał kardynała Wojtyłę. Jak wielu ludzi w Polsce, żywo mamy przed oczyma uroczystość inauguracji pontyfikatu Jana Pawła II w trakcie której, dzięki przekazowi telewizyjnemu, odnotowaliśmy m.in. Pańską obecność w czasie tego historycznego wydarzenia, jako przedstawiciela administracji prezydenta Jimmy Cartera. Gdy przed chwilą podszedł Pan do stojącego na dziedzińcu KUL pomnika uprzytamniającego pamiętną scenę

powitania Papieża Polaka przez Prymasa Tysiąclecia kardynała Wyszyńskiego, stwierdził Pan z dużą satysfakcją: „Byłem świadkiem tego zdarzenia”. Wiemy, że utrzymuje Pan żywe kontakty z Ojcem Świętym; ostatnio zaś odwiedził Pan Papieża przed dwoma tygodniami. Nie jest dla nas tajemnicą, jak bardzo Ojciec Święty ceni Pana głęboką wiedzę i doświadczenie.

Przyjaźń wtedy jest głęboka i prawdziwa, gdy dzieli się z przyjacielem nie tylko radości, ale i najistotniejsze troski. „Prawdziwego przyjaciela poznaje się w biedzie” – mówi stare polskie przysłowie. Miał Pan okazję dzielić z Papieżem troskę nie lada – troskę o losy Polski. Gdy pod koniec r. 1980 niebezpieczeństwo interwencji radzieckiej zdawało się poważnie zagrażać naszej Ojczyźnie, a jego perspektywa miała już konkretną datę – zatelefonował Pan do Papieża, by w imieniu prezydenta Cartera poinformować Go o tym oraz o gigantycznych wysiłkach amerykańskiej administracji, by niebezpieczeństwo to oddalić (notabene wysiłki te miały okazać się wysoce skuteczne). Pod datą 7 XII 1980 r. zanotował Pan w swoich wspomnieniach (*Cztery lata w Białym Domu*): „[...] za zgodą Prezydenta zatelefonowałem do Papieża i poinformowałem go o sytuacji [...] gdy zatelefonowałem do niego późnym wieczorem czasu włoskiego i przedstawiłem się, jego sekretarz powiedział: «Postaram się go znaleźć». Papież podniósł słuchawkę w ciągu trzydziestu sekund, w pewnym sensie była to historyczna rozmowa. Oto Doradca Prezydenta Stanów Zjednoczonych do Spraw Bezpieczeństwa konferuje z Głową Kościoła Katolickiego w Watykanie po polsku w sprawie pokoju i Polski”.

Dziś jest Pan znowu „na linii” z Papieżem. Jestem bowiem o tym głęboko przekonany, że Pańska refleksja nad sytuacją Polski w kontekście szerokiej polityki światowej, wypowiedziana na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, dotrze na Wzgórze Watykańskie, gdzie spotka się z dużym zainteresowaniem Jana Pawła II.

Zapraszamy zatem Pana do podzielenia się z nami swoimi przemyśleniami na temat teraźniejszości i przyszłości naszej wspólnej przecież Ojczyzny.